Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 213 (5834) WARSZAWA, CZWARTEK 14 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Pakt Hitler-Piłsudski"

W oświetleniu propagandy „Trzeciej Rzeszy"

Prof. Tadeuszowi Zielińskiemu ku rozwadze

Wczoraj oświetliliśmy jedną stronę działalności Ministerjum Propagandy „Trzeciej Rzeszy". Dziś podajemy parę przykładów, świadczących o tem, jak hitleryzm pojmuje polsko-niemiecki pakt o nieagresji, nazywany przez prasę hitlerowską „paktem Hitler-Piłsudski". *Red.*

Oto przykład. To już nie propagandowa, na masowy kolportarz obliczona broszura, lecz poważne, fachowe wydawnictwo gospodarcze. Trafia tylko do stosunkowo nielicznego grona „ludzi powołanych". Czasopismo p. t. „*Wirtschaftsdienste*", poświęcone zagadnieniom niemieckiej i światowej polityki ekonomicznej.

Dziś „zgleichszaltowane", stara się wyperswadować przedewszystkiem niemieckiemu czytelnikowi, poco właściwie zrobiono ten cały polsko-niemiecki pakt przyjaźni. Bardzo ciekawa argumentacja! Warto przytoczyć kilka przynajmniej ustępów dosłownie. A więc na str. 136 w nr. 5 tego pisma czytamy:

„Przed zawarciem traktatu polsko-niemieckiego — Hitler wyłamuje najjadowitszy ząb w najtrwalszem miejscu pierścienia, opasującego dotąd Niemcy. To, co swego czasu starał się napróżno osiągnąć w Björkö Cesarz z Carem, udaje się dziś załatwić Hitlerowi z Piłsudskim. Przyjaźń między Paryżem a Moskwą, mająca ostatniemi czasy nadzieję stać się jeszcze trwalszą, obecnie, z punktu widzenia Francji, posiada wartość bardzo względną wobec istnienia paktu Hitler-Piłsudski. Prawdopodobnie już dziś Francja uważa za niewskazane rozluźnianie swych dobrych stosunków w Azji Wschodniej, a zwłaszcza z Japonją, dla wygody Kremlu, zaś przyjazne słowa, jakie znalazł Stalin na moskiewskim kongresie partji dla Niemiec, prawdopodobnie wogóle nie zostałyby wypowiedziane bez działającego wpływu niemiecko-polskiego traktatu przyjaźni".

Tak wyglądają argumenty *natury ogólno - politycznej*, któremi politycy hitlerowscy uzasadniają przed swoimi inteligentniejszymi obywatelami zawarcie paktu. Trochę inaczej brzmią argumenty *natury gospodarczej*. Chodzi właściwie tylko o przekonanie Niemców, że eksport Polski nie może być w żadnym wypadku groźny dla interesów niemieckich.

Dr. J. Brech w artykule p. t. „Deutschland und Polen" („Niemcy i Polska"), drukowanym w temże piśmie, stwierdza bez ogródek, że „z żadnym innym krajem trudności porozumienia politycznego nie były tak wielkie, jak z Polską". Doszło jednak do porozumienia, bo:

„Niemcy i Polska, to kraje, które wprawdzie w swej strukturze gospodarczo-społecznej nie mają zasadniczych różnic, to jednakże linje ich rozwojowych tendencyj rozbiegają się w odmiennych kierunkach. Polska jest właściwie większą i w swoim rodzaju spotęgowaną prowincją wschodnio-nadłabską. Niemcy zaś pozostaną zawsze, bez względu na wszelkie przegrupowania w charakterze ich produkcji i wzmacnianie współczynnika produkcji rolniczej — krajem wysoko uprzemysłowionym. Polski ciężki przemysł metalurgiczny, oparty zresztą wyłącznie o przemysł metalowy Wschodniego Górnego Śląska, nie ma w sobie tego ducha ekspansji, jaki cechuje przemysł niemiecki. Również łódzki przemysł włókienniczy nastawiony jest w istocie na rynek wyłącznie rodzimy..."

To też p. dr. Brech daje wyraźnie do zrozumienia, że zawarciem paktu zrobiono właśnie Polsce koncesję, łaskę prawie. *Względy gospodarcze nie wchodziły tu w grę.* Chodziło o momenty inne. Momenty te dźwięczą znamiennie w dalszych jego wywodach:

„Czy naród polski zrozumie zwrot, który dokonał się w polityce zewnętrznej w stosunku do Niemiec? Prawie cała polska prasa jednogłośnie pochwaliła pakt o nieagresji i wpadła w ton, którego zasadnicze akordy już były słyszane przed wieloma miesiącami w enuncjacjach najbardziej uświadomionych i po części filo-niemiecko nastrojonych czołowych polskich osobistości ze świata politycznego i akademickiego (!) Państwo Polskie stoi przed bardzo ciężkiemi wewnętrzno-politycznemi problematami. Na czoło wybija się rozbieżność zdań w kwestji reformy ustrojowej. Szybki i zdecydowany triumf narodowo - socjalistycznego ruchu w Niemczech i zupełne zniszczenie systemu partyjnego, musi w państwie sąsiadującem, gdzie istnieją jeszcze wpływy hamujące dobro państwa, (Socjal-na-Demokracja, ruch chłopski, katolicyzm), pobudzić nadzieje i wzmocnić kierunek antyparlamentarny, oparty o władzę scentralizowaną. Walka Polski o nowe państwowe cele nie jest jeszcze zakończona, dlatego też nic nie jest w Polsce dziś bardziej potrzebne, niż spokój i pokój z jej potężnymi sąsiadami z zachodu i wschodu..."

Z tem więc przyjeżdża do Polski propaganda „Trzeciej Rzeszy". Ofiarowuje łaskawie „spokój i pokój" za cenę ostatecznego uporania się z niezależnością klasy robotniczej, z ruchem chłopskim, ba nawet z katolicyzmem...

W akcji tej sekunduje uroczyście p. prof. T. Zieliński...

T. J.

Pogrzeb Stefana Kopcińskiego

Tysiączne tłumy odprowadziły zmarłego na cmentarz powązkowski

Olbrzymie tłumy zgromadziły się wczoraj przed Domem Z. Z. K., by pożegnać na zawsze **Stefana Kopcińskiego.** Mnóstwo robotników przybyło wprost z fabryk. Stoją grupy młodzieży T. U. R., czerwonych harcerzy, dzieci z ognisk R. T. P. D. I — prawdziwy las czerwonych sztandarów. Na krótko przed g. 5 pp. zespół orkiestrowy związku Pracowników Elektrowni Warszawskiej odegrał marsza żałobnego. Z hollu gmachu ZZK. najbliżsi przyjaciele i współpracownicy zmarłego wynieśli trumnę przykrytą czerwonym sztandarem P. P. S. Imieniem Partji, imieniem klasowego ruchu zawodowego i całej klasy robotniczej Polski przemówił teraz nad trumną tow. **Zygmunt Żuławski.**

„Przejęci głębokim żalem, zebraliśmy się tu, u stóp zwłok zmarłego naszego przyjaciela i towarzysza, nietylko by oddać ostatnią posługę zmarłemu, nietylko by przesłać mu ostatnie serdeczne pozdrowienie z progu tego domu, w którym tak długo ofiarnie pracował — lecz również — by złożyć hołd wielkości Jego duszy i uczcić zasługi Jego ofiarnego życia.

Wraz z tow. Kopcińskim ubył z naszych szeregów chorąży, który z wytrwałością i głęboką wiarą umiał nieść sztandar walki o sprawiedliwość i wyzwolenie człowieka.

On rozumiał, że nowy ład wolności stworzyć może tylko nowy wyzwolony człowiek. To też celem całego Jego życia było stworzenie typu tego nowego człowieka. Poprzez wiedzę, oświatę i wychowanie młodzieży szedł do zbudowania nowego ustroju.

Jako lekarz, poświęcił początkowo wszystkie swoje siły opiece nad najbiedniejszymi, dotkniętymi obłędem. Tam, w zetknięciu się z chorą duszą człowieka, poznał ją do głębi, zrozumiał i nauczył się leczyć jej bóle i troski.

Stał się wyrozumiałym i dobrym.

Ale ten pobłażliwy i dobry człowiek umiał być stanowczym i bezwzględnym, gdy chodziło o obronę tych wartości duszy człowieka, które wszczepiał, by wychować bojowników przyszłości. Kiedy nowe prądy w Europie i w Polsce ponad wartości moralne postawiły przemoc; kiedy ponad wierność, prawdę i wolność postawiono siłę — Kopciński bolał. Z głębokim żalem patrzył, jak uginali się i łamali blizcy mu dawniej ludzie, ale sam się nie ugiął. Przeciwnie — z niezwykłą siłą wystąpił w Senacie, walcząc o wprowadzenie moralności do naszego życia publicznego.

Padł, nie doczekawszy zwycięstwa. „Jak kamień przez Boga rzucony" spoczął na szańcu, którego my, żywi, przedstawiciele socjalistycznego ruchu robotniczego — jesteśmy dalej obrońcami.

Zasyłając ostatnie słowa pożegnania, ślubujemy Jemu, sobie i wspólnym naszym ideałom, że z szańca tego zrobimy niezdobytą twierdzę wolności i sprawiedliwości".

***

Kondukt pogrzebowy ruszył przez Al. 3 Maja, Al. Jerozolimskie, Marszałkowską i dalej na cmentarz powązkowski. Szły tysiące ludzi. Otwierały kondukt kolumny dzieci robotniczych, wieńce od różnych instytucyj społecznych, od Senatu Rzeczypospolitej, od Samorządu łódzkiego i olbrzymi wieniec z purpurowych róż z 19 szarfami, zawierającemi podpisy organizacyj socjalistycznych i robotniczych. (TUR., CKW. PPS., Z. PPS., Komisja Centralna Związków Zawodowych, „Robotnik", R. T. P. D., Młodzież TUR., Czerwone harcerstwo T. U. R., T-wo Kobiet Pracujących, Związek Zawodowy Rob. Przem. Włókienniczego w Łodzi itd., itd.).

Szły dalej sztandary dzielnic PPS., różnych organizacyj robotniczych z Warszawy i z prowincji, liczne delegacje, między innemi Łodzi robotniczej, posłowie i senatorowie socjalistyczni, delegacje St. Ludowego, Bundu, Poale-Sjon, Związku Nauczycielstwa Polskiego, wice-marszałek Senatu Bogucki, delegacje Radomia, Zagłębia Dąbrowskiego, Wilna, Kielc, Płocka i innych miast Rzeczypospolitej.

Bezpośrednio za trumną szła najbliższa Rodzina w otoczeniu najbliższych przyjaciół.

***

Na cmentarzu pożegnał **Stefana Kopcińskiego**, imieniem robotniczych organizacyj oświatowo - kulturalnych tow. **Kazimierz Czapiński,** prezes Zarządu Głównego T. U. R.

„*Kultura* socjalistyczna była tem zagadnieniem, któremu Kopciński oddał swój umysł niepospolity i serce szczerego idealisty. T. U. R. był Jego dzieckiem najdroższem. Kopciński był *duszą* tej organizacji. Dziesięć lat stał na trudnym posterunku Sekretarza Generalnego. Wykształcić robotnika, podnieść go moralnie i kulturalnie, przygotować go do wielkich bojów i wielkich zadań — było główną troską Jego życia i pracy.

Mówca podkreśla wielki autorytet fachowy i moralny St. Kopcińskiego. Mówi o Jego wielkiej i głębokiej osobistej, — a wiadomo dziś, że pedagog działa na ucznia nie tylko wiedzą, którą podaje, lecz całą swą istotą, osobą, kulturą, siłą moralną. Dlategoż Kopciński był pedagogiem niepospolitym.

Był gorącym przyjacielem *młodzieży*, która Go tak ceniła i kochała.

Był działaczem — *humanistą*, wierzącym w człowieka, pogodnie i z głęboką sympatją patrzącym na ludzi. *Kochali Go gorąco* — wszyscy dokoła w życiu, pracy i w walce. Umiał przywiązywać do siebie, bo był nie zgryźliwym sekciarzem, lecz przedewszystkiem mądrym, delikatnym, życzliwym *człowiekiem.*

Kochanego Senatora, który tak umiłował walkę o nową szkołę, o socjalistyczną kulturę; który tak kochał sztukę teatr; który tak umiał w każdym dojrzeć człowieka; który tak odczuwał piękno przyrody (ulubione Pieniny) — niema już w śród nas... A był tak osobiście potrzebny każdemu.

Dziś walka o przyszłość kultury, o Socjalizm tak trudna. Starajmy się wszyscy — młodzi i starzy przyjaciele Kopcińskiego — zastąpić Go w pracy, w miarę swych sił!

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!"

***

Przemawiali dalej tow. **Antoni Szczerkowski** imieniem proletarjatu Łodzi i okręgu łódzkiego, któremu St. Kopciński poświęcił tyle sił, oraz naczelnik wydziału oświaty i kultury m. Łodzi, J. Waltratus.

***

Jutro uzupełnimy nasze dzisiejsze niepełne sprawozdanie.

Z żalem serdecznym, z wdzięcznością najszczerszą żegnała wczoraj Polska Pracująca jednego z najlepszych swoich przedstawicieli.

***

P. Goebbels w Warszawie

P. Goebbels wraz ze swoim sztabem „propagandy" wylądował wczoraj na lotnisku mokotowskiem około godz. 14.

Flag i państwowych polskich i hitlerowskich było bardzo wiele. P. min. Pieracki witał p. Goebbelsa osobiście.

Całe centrum stolicy obstawione zostało bardzo gruntownie przez siły policyjne.

Po południu p. Goebbels wygłosił swój odczyt. Była to zwyczajna mowa propagandowa na rzecz hitleryzmu. Główne punkty wyglądały następująco:

1) hitleryzm nie jest „towarem na eksport"; ścisłość tego twierdzenia można sprawdzić bez trudu w Austrji, Litwie, Belgji, Danji, Łotwie, no i w Polsce;

2) hitleryzm jest antysemicki;

3) hitleryzm jest antymarksowski; to ostatnie usprawiedliwia właśnie metodę... „wychowawczą" (dosłownie!) obozów koncentracyjnych;

4) hitleryzm pragnie... pojednania z Polską.

Sprawy Pomorza i Górnego Śląska p. Goebbels z przedziwnym poczuciem taktu nie poruszył.

Słuchali go... różni Polacy. Podobno bardzo... oklaskiwali.

Policja czuwała skrupulatnie.

Jutro, w piątek, o g. 20 w sali „Ateneum" w Warszawie przy ulicy Czerwonego Krzyża 20

Uroczysta Akademja

poświęcona pamięci St. Kopcińskiego

Wstęp wolny

Nieudała napaść hitlerowców

na zebranie robotniczych sportowców w Gdańsku

Policja gdańska nie umie sobie dać rady

Senat gdański prowadzi od dłuższego czasu intensywną akcję propagandową na terenie międzynarodowym, w której to akcji stara się udowodnić, że od chwili objęcia władzy przez hitlerowców, bezpieczeństwo publiczne, osiągnęło w Gdańsku poziom prawie, że idealny.

Naturalnie, jest to jedno wielkie kłamstwo. Napaści na osoby nie pozdrawiające sztandarów hitlerowskich, na przeciwników politycznych, na Polaków, zdarzają się prawie, że codziennie. Charakterystyczne zachowanie się policji, wyraźnie „niedowidzącej" lub „przygłuchej" jest sławne już na całym świecie.

Ale cóż się dziwić policji? Przecież każdy umundurowany czy nieumundurowany hitlerowiec, to „osoba urzędowa". Ba! Osoba urzędowa, szkolona wojskowo i policyjnie. Nie jest już żadną tajemnicą, że każdy S.A. „Nazi" musi przejść 6-tygodniowe przeszkolenie w policji. Uczą go tam obchodzenia się z karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi. Ba! Czasem wysyła się S.A. na przeszkolenie do Niemiec, gdzie już niema żadnego skrępowania i można uczyć swobodnie czego dusza zapragnie.

Dzieje się to wszystko pod bokiem i okiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Cóż więc dziwnego, że S.A. rozzuchwaliło się niepomiernie i że, czując bezkarność, robi co chce. A kierownictwo partji hitlerowskiej i senat każdy akt gwałtu podlewa sosem pokojowych i słodkich enuncjacyj. W tych warunkach zrozumiałem się staje, że S.A. raz po raz, próbuje zakłócać spokój publiczny, napadając, rozbijając i t. p.

Ostatnio zarzył się nowy wypadek próby rozbicia zebrania socjalistycznego, tym razem zakończony generalną plajtą hitlerowców.

Wydarzenie przedstawiało się jak następuje:

Przed tygodniem odbywała się w Gdańsku Okręgowa Konferencja Gdańsko-Pomorskiego Okręgu, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. Z okazji i dla uczczenia tej konferencji towarzysze gdańscy zorganizowali na boisku k. s. Gedania we Wrzeszczu wspaniałe święto sportowe, połączone z defiladą, zawodami i t. p. Imponujący przebieg święta, masowy udział publiczności i zawodników zwróciły wściekłość hitlerowców, którym ostatnio zaczyna się coś rozłazić w organizacji, na sport robotniczy.

Wściekłość ta jest tem większa, że towarzysze gdańscy, jak wiadomo, są członkami Z. R. S. S.

To też, gdy w ostatnią sobotę wieczorem, „Freie Turnschaft Danzig", urządzała w lokalu organizacyjny uroczystą wieczornicę — usiłowali hitlerowcy zakłócić ją i uniemożliwić. Zwołali mianowicie na ulicę, na której mieści się lokal F. T. Danzig, swe oddziały i urządzili „przemarsz". Ulicę próbowali zamknąć z chwilą gdy zaczęli się schodzić na wieczornicę nasi towarzysze, naturalnie hitlerowcy nie pozwolili im dojść do lokalu... a przynajmniej starali się o to.

W pewnej chwili próbowali, w liczbie około 30, zdobyć lokal. Spuszczeni ze schodów, wrócili w większej liczbie i po krótkiej „rozmowie" wycofali się w „niezupełnym porządku".

Wtedy zaczęła działać policja. Jak długo zanosiło się na to, że hitlerowcy zdemolują lokal, że uda się im zostać zwycięzcami, policja nic nie widziała i nic nie słyszała.

Z chwilą, gdy okazało się, że nic z zamiarów nie wychodzi, policja zjawiła się natychmiast i... rozwiązała zebranie jako „źródło niepokojów".

Wrażenie, jakie mamy oddawna, że policja gdańska ściśle współpracuje z hitlerowcami, umacnia się coraz bardziej.

Kiedy członkowie zarządu „Fr. Turns. Danzig" interwenjowali u kapitana policji Franka, ten ostatni wyraził się, że nie jst w stanie pomóc, bo niema dość ludzi na to!

Z tego jednak wynika pewna konsekwencja: **jeżeli policja gdańska nie umie zapewnić spokoju ludności, jeżeli „nie jest w stanie" opanować band hitlerowskich, to niechże się usunie.**

Zameldować o tem Wysokiemu Komisarzowi Ligi, a ten już będzie umiał postarać się o taką siłę, która zapewni bezpieczeństwo.

Wieczornica Fr. Turnschaft Danzig odbędzie się ponownie. Sportowcy robotniczy Gdańska, a również i Gdyni, nie zezwolą na to, aby praca ich miała być w czemkolwiek zahamowana.

x-y.

Roosevelt-dyktatorem

w sprawach polityki gospodarczej

Prezydent Roosevelt podpisał we wtorek późnym wieczorem ustawę o reorganizacji systemu celnego. **Ustawa ta nadaje prezydentowi pełnomocnictwa niemal dyktatorskie.** Będzie on mógł zawierać z państwami obcemi traktaty handlowe na przeciąg lat trzech, oraz udzielać w tych układach daleko idących zniżek celnych bez konieczności zwracania się do kongresu o aprobatę. Jedynem ograniczeniem uprawnień prezydenta jest postanowienie, że nie będzie on mógł zniżać lub podwyższać stawek celnych ponad 50 proc. i przenosić poszczególne pozycje z jednej listy taryfowej na drugą. W kołach miarodajnych oczekują, że prez. Roosevelt nawiąże rokowania w sprawie zawarcia nowych traktatów handlowych z 29 państwami.

(ATE.).

Hitler — Mussolini

Spotkanie dwuch „wodzów ludu" pod ...czujną opieką policji

„Times", omawiając mające nastąpić dziś spotkanie Hitlera z Mussolinim, podkreśla, **że inicjatywa tego spotkania wyszła od Hitlera,** któremu zależeć ma przywróceniu **ścisłej współpracy** niemiecko - włoskiej. Stwierdzając, że Hitler pragnie przerwać stan odosobnienia, w jakiem się Niemcy w istocie znajdują, „Times" wyraża pod adresem Mussoliniego zaufanie, że autor „paktu czterech mocarstw" nie zechce go zamienić na pakt tylko dwóch mocarstw.

Ta aluzja „Timesa" związana jest z pogłoskami, obiegającemi w Londynie, **jakoby Hitler zamierzał wywrzeć na Mussoliniego presję, aby uzyskać zgodę dyktatora włoskiego na formalny sojusz zaczepno - odporny między Niemcami a Włochami. (PAT.).**

***

Program konferencji Mussoliniego z Hitlerem nie został dotychczas ustalony.

Kanclerz Hitler będzie zapewne witany na lotnisku przez premjera Mussoliniego, poczem uda się do „Grand Hotelu", gdzie spożyć ma śniadanie z Mussolinim.

Dostęp do pałacu di Stra w okolicach Padwy, gdzie zamieszka Hitler z Mussolinim i gdzie odbywać mają narady, **strzeżony jest przez policję, która nie dopuszcza nikogo do parku ani do willi. (PAT.).**

Problem długów wojennych

Wielka Brytanja decyduje się zapłacić... symbolicznie?

AMERYKA DO WIELKIEJ BRYTANJI.

Otrzymana onegdaj w Londynie odpowiedź amerykańska na notę brytyjską z dnia 4 czerwca w sprawie długów wojennych podpisana jest przez sekretarza stanu Hulla. Oświadcza on w niej co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych wrażliwy jest na przedstawione przez Wielką Brytanję elementy jej położenia, z ubolewaniem jednak oświadczyć muszę, iż **Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgadza się z tem ujęciem** i w trzech punktach musi jasno przedstawić swe stanowisko. 1) generalny prokurator zakomunikował mi, iż rządy dłużnicze miałyby do zapłacenia tylko ratę, przypadającą na dzień 15 czerwca, czyli jeśli chodzi o Wielką Brytanję, 85.670.765 dol. 50 cent.; 2) Rząd Stanów Zjednoczonych **musi podkreślić, że pomiędzy pożyczkami,** udzielonemi przez Wielką Brytanję jej sojusznikom, a długiem zaciągniętym w Stanach Zjednoczonych nie ma żadnego związku. Rząd brytyjski, zaciągając pożyczkę, zobowiązał się **w swem własnem imieniu,** a spłaty jej nie uzależniał od losu pożyczek udzielonych przez W. Brytanję innym państwom. 3) Rząd amerykański z rozczarowaniem przyjmuje oświadczenie w sprawie przyszłej dyskusji na temat ostatecznego uregulowania zagadnienia długów międzynarodowych i tłumaczy to oświadczenie w tym sensie, że Rząd brytyjski nie dokona żadnych nowych wpłat, dopóki Rząd amerykański nie zmniejszy długu do sumy nieustalonej, na którą Rząd brytyjski byłby skłonny się zgodzić.

Jeżeli rząd brytyjski pragnie przedstawić jakieś propozycje, dotyczące wznowienia spłat, Rząd amerykański będzie szczęśliwy, mogąc rozważyć je i przedyskutować. Np. dotychczas nigdy nie przedstawiono Rządowi amerykańskiemu propozycyj co do **spłaty w naturze** w stopniu, któryby był dla obu stron zadawalniający i do przyjęcia.

Wszelkie propozycje tego rodzaju lub podobne, które mogą przynieść wzajemne korzyści, będą skrupulatnie zbadane w celu ewentualnego przedstawienia ich Kongresowi. (PAT.).

WRAŻENIE W LONDYNIE.

Zawarta w nocie amerykańskiej w sprawie długów wojennych sugestja, stwierdzająca, iż zapłata długów wojennych w **świadczeniach rzeczowych,** może być rozważana pozytywnie, o ile okaże się wzajemnie praktyczna, przyjęta została w Londynie optymistycznie. W kołach politycznych sądzą, iż Rząd amerykański ma na myśli świadczenia rzeczowe pod postacią zakupienia przez W. Brytanję w jej kolonjach i dominjach kauczuku, radjum, manganu i cyny i wysłania tych surowców do Ameryki na poczet długów wojennych. (PAT.).

RATA „SYMBOLICZNA".

„Echo de Paris" w korespondencji z Londynu wyraża pogląd, że pod wpływem ostatnich doniesień z Waszygntonu Rząd angielski zdecyduje się w ostatniej chwili na **uiszczenie w dniu 15-ym czerwca raty symbolicznej,** aby w ten sposób nawiązać rokowania w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia długów wojennych. (ATE.).

Sprawa zniknięcia konsula japońskiego

w Nankinie

Było już bardzo ostro, ale... konsul się odnalazł

Przed paroma dniami **zniknął bez wieści** konsul japoński w Nankinie Kuramoto. Rząd japoński bardzo poważnie traktuje tę sprawę; konsul zaginął w ubiegły piątek późno wieczorem w drodze na dworzec w Nankinie.

Rząd japoński stawia pod adresem Rządu chińskiego szereg żądań co do gwarancji bezpieczeństwa życia i mienia Japończyków w Chinach. Rząd japoński domaga się również od Rządu nankińskiego zagwarantowania nietykalności konsula Kuramoto, mimo oświadczenia Rządu chińskiego, że nie ma on pojęcia gdzie się Kuramoto znajduje.

Sytuacja jest bardzo naprężona i według wiadomości nadesłanych przez korespondentów angielskich przypomina chwile naprężenia przed powstaniem bokserskiem. (PAT.).

***

Z Szanghaju donoszą, że p. Kuramoto został odnaleziony. Miał on udać się na dłuższą wycieczkę do grobów cesarzy chińskich i zabłądził w drodze. (ATE.).

W Hiszpanji

Gwałtowny zatarg pomiędzy Madrytem a Katalonją

Z Madrytu donoszą, że konflikt pomiędzy Rządem centralnym a autonomicznym Rządem katalońskim w sprawie stosowania ustawy o reformie rolnej w Katalonji **znacznie się zaostrzył.** Wyrok trybunału stanu, korzystny dla Rządu madryckiego, wywołał wielkie oburzenie w Barcelonie. Sprawa ta była przedmiotem obrad parlamentu katalońskiego. Parlament uchwalił jednomyślnie nową ustawę rolną, co stanowi **wyzwanie pod adresem Madrytu.** Socjaliści obiecali poprzeć postulaty posłów katalońskich. W ten sposób sytuacja gabinetu Sanpera stała się bardzo trudna. W związku z naprężeniem sytuacji w Katalonji Rząd przedsięwziął daleko idące środki ostrożności. Wojska i policja znajdują się w stanie ostrego pogotowia. (ATE.).

***

We wtorek opuściło parlament hiszpański z powodu orzeczenia trybunału stanu, wymierzonego przeciwko ustawie o dzierżawie ziemi, 36-ciu posłów z Katalonji. Sytuację w Madrycie komplikuje fakt, że grupa socjalistów zastanawia się również nad opuszczeniem kortezów, korzystając z wycofania się posłów katalońskich i baskijskich w celu wywołania przesilenia rządowego. Jednak socjaliści, którzy odbyli we wtorek wieczorem zebranie nie powzięli jeszcze ostatecznej decyzji. (PAT.).

To już nie idzie tak łatwo,

panowie faszyści!

We wtorek doszło w St. Ettienne (we Francji) do poważnych zaburzeń. W sali jednego z miejscowych kino-teatrów odbywało się zgromadzenie organizacji faszystowskiej „Krzyża Ognistego". Organizacje lewicowe **pod kierownictwem socjalistycznych związków zawodowych** urządziły na placu ratuszowym wielką demonstrację przeciwko faszyzmowi. Demonstranci udali się przed gmach kino-teatru, w którym odbywało się zgromadzenie członków „Krzyża Ognistego" i usiłowali wedrzeć się na salę.

Zmobilizowane zawczasu oddziały policji i „gwardji republikańskiej" zdołały odeprzeć demonstrantów, którzy zaatakowali policję kamieniami. W kilku punktach miasta demonstranci potworzyli barykady. Na jednej z ulic rozpalono duże ognisko. W pewnej chwili jedna z grup demonstrujących zaatakowana przez gwardję republikańską przewróciła dwa wagony tramwajowe i udaremniła w ten sposób szarżę. W kilku wypadkach straż bezpieczeństwa musiała użyć białej broni dla rozpędzenia demonstrantów, którzy zaczęli wybijać okna wystawowe w kawiarniach i restauracjach. Mimo groźnej postawy tłumów nie doszło nigdzie do strzelaniny. W czasie rozpraszania demonstrantów 35 osób cywilnych i 5 policjantów odniosło rany. Policja aresztowała 50 osób. (ATE.).

Z całego świata

Krótkie wiadomości telegraficzne

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE.

Według ostatnich doniesień żywiołowe katastrofy w centralnej i południowej Ameryce przybierają na sile. Straty wyrządzone przez cyklon w Hondurasie są bardzo wysokie. Przeszło tysiąc osób poniosło śmierć. Liczba ofiar w San Salvador przekracza 3000 zabitych. Z Santiago de Chili donoszą, że miasto Conception zostało w ciągu 14 dni dwukrotnie nawiedzone przez tornado o niezwyklej sile. 50 wielkich domów runęło. W Argentynie padają ulewne deszcze. W ciągu dwuch ostatnich dni zanotowano w środkowych prowincjach silne wstrząsy podziemne, które objęły terytorjum 47.000 mil. kw., pomiędzy Cordoba a St. Louis i Santa Fe. W Andach szaleją gwałtowne burze śnieżne. W Buenos Aires od dwuch dni pada ulewny deszcz, połączony z oberwaniem się chmury. W zatoce Meksykańskiej szalał huragan, który wyrządził największe straty w Tampico. — (ATE.).

GEN. WEYGAND W LONDYNIE.

Wczoraj przybył do Londynu gen. Weygand. Wizyta jego posiada charakter prywatny. Tem niemniej jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że gen. Weygand korzystając ze swego krótkiego pobytu w Londynie nawiąże kontakt z miarodajnemi angielskiemi sferami wojskowemi i politycznemi. Angielskie sfery polityczne przywiązują doniosłe znaczene do wizyty gen. Weyganda, która niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia szeregu kwestyj, interesujących oba kraje. (ATE.).

Dyktatura w Bułgarji

Ukazało się rozporządzenie dyktatorskiego Rządu Bułgarji rozwiązujące wszystkie stronnictwa polityczne.

(PAT).

***

Ogłoszone też w Sofji rozporządzenie rządowe o organizacji prasy, zawiera zakaz wydawania wszelkich dzienników i czasopism bez uprzedniego zezwolenia dyrektora instytutu odbudowy społecznej, jeżeli chodzi o stolicę i gubernatorów dla prowincji. Wydawcy pism już wychodzących muszą w ciągu 10 dni uzyskać zezwolenie na kontynuowanie wydawnictwa pod groźbą zawieszenia. Pisma, które nie otrzymają zezwolenia muszą przestać wychodzić w ciągu dni 15-tu. (PAT.).

Ograniczenie pomocy dla bezrobotnych

Min. Opieki Społ. wyjaśniło, że zasiłki bezrobotnym wypłacane być mogą jedynie tym, którzy podlegali przez 26 tygodni obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Nie zalicza się do okresu 156 dni pracy wymaganych przez art. 2 ust. czasookres, za który robotnik przy rozwiązaniu stosunku służbowego otrzymał, od pracodawcy odszkodowanie z jakiegokolwiek bądź tytułu.

Robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia i w związku z tem od wynagrodzeń urlopowych potrącane będą składki, a czas spędzony na urlopie wliczany będzie do okresu ustawowego, uprawniającego do świadczeń.

LISTY Z PARYŻA

Francja na przełomie

O trzech Kongresach

I.

„Listy z Paryża" tow. Hermana Liebermana, poświęcone Kongresowi socjalistów francuskich, zamieściliśmy przed dwoma dniami. Dziś drukujemy drugą część „Listów", która omawia Kongres t. zw. neosocjalistów i Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Paryż, 8 czerwca.

Równocześnie z Kongresem partji socjalistycznej odbył się w Paryżu Zjazd rozłamowców, powszechnie pod nazwą „neosocjalistów" we Francji znanych, których oficjalna nazwa brzmi: „**Partja Socjalistyczna Francji (Jan Jaurés)**". Uczestniczyło w nim około 200 delegatów. Generalny sekretarz partji określił w oswojem sprawozdaniu liczbę członków na około 25.000 i przyznał, że młoda partja nie rozwinęła się liczebnie w tym stopniu, jak sobie jej założyciele przyrzekali.

Rzecz jasna, że wielka prasa burżuazyjna nader czule odnosiła się do tego Kongresu, oczekując, że padną zeń pioruny i błyskawice, które porażą, omal nie zniszczą starej partji. Ale po zakończeniu obrad rozczarowanie jej jest widoczne. Wrogowie socjalizmu obiecywali sobie po nowej partji wiele, gdyż stoją na jej czele prócz starego Renaudela trzej ludzie o bardzo wybitnych talentach, stosunkowo jeszcze młodzi Déat, Montagnon i Marquet, minister pracy w obecnym koalicyjnym Rządzie. Déat, młody profesor „Ecole normale", człowiek dużej nauki, jest porywającym mówcą. Przed dwoma laty, gdy bawiłem wraz z całym szeregiem socjalistycznych parlamentarzystów w Comentry na uroczystym obchodzie piędziesięciolecia rządów socjalistycznych w tem mieście, Renendel podczas jego mowy szepnął mi do ucha: „Młody on jeszcze jest ten Déat, **to nasz przyszły Jaurés**, bezpośredni następca naszego niezapomnianego wodza!" Wielu w partji o nim tak sądziło. Obecnie jest on duszą nowej partji jako jej generalny sekretarz. Wybitnym talentem jest Montagnon, również bardzo czynny i ruchliwy — obaj zresztą są posłami miasta Paryża. Najbardziej jednak na sobie skupia uwagę opinji publicznej **Adrjan Marquet**, poseł i burmistrz miasta Bordeaux, z zawodu dentysta, obecnie minister pracy. Pierwszorzędny mówca, bardzo zrównoważony, wyniosły i zimny, ambitny i żądny władzy, sprawia wrażenie, jakgdyby planowo i rozważnie od lat dążył do odegrania kierującej roli we Francji. Gdyby mnie zapytano: w razie nieprzypuszczalnego zwycięstwa faszyzmu we Francji, który człowiek posiadałby na tyle autorytetu i energji, by narzucić się krajowi jako dyktator, odpowiedziałbym bez wahania: **Marquet!** Mówię to na podstawie własnych spostrzeżeń, które poczyniłem, patrząc nań przy różnych sposobnościach, odkąd go w r. 1927 poznałem osobiście w Bordeaux, bawiąc tamże jako gość wraz z delegacją Sejmu polskiego.

W obradach już na samym wstępie zarysował się silny i głęboki antagonizm między dwoma kierunkami, które nieustannie ze sobą są skłócone w tem nowem stronnictwie. Na czele jednego stoi Renaudel, który pomimo wszystko pozostał wiernym Socjalizmowi i demokracji, którego stara partja czci podziśdzień, jako wiernego socjalistę i człowieka o wielkiem powięceniu dla idei. Nie rozstaje się ona z nadzieją, że stary „Pierre" po ciężkich przeżyciach ostatniego roku, przecież do niej powróci, zwłaszcza, że tylu jego zwolenników, i osobistych przyjaciół, jakoto: tow. Frossard, Grumbach, Dormoy i Riviere i inni pozostali pod starymi sztandarami, nie przyłączywszy się do rozłamu.

Najwybitniejszym przedstawicielem drugiego kierunku jest Déat. Stanowisko jego jest wybitnie reformistyczne z silnem podkreśleniem momentu narodowego. Właściwie nie różni się ono od stanowiska, które zajęli tak zwani „planiści" na kongresie w Tuluzie; tylko, że ci ostatni uważają plan reform, urzeczywistnieć się mających jeszcze w ustroju kapitalistycznym za środek programowy, nie wierząc w jego realizację bez równoczesnego zdobycia władzy przez klasę robotniczą, podczas gdy Déat, a wraz z nim kongres „neosocjalistów" tę wiarę posiadają. Stanowisko klasowe zostało tu porzucone, to rzecz pewna, gdyż Déat nie przestaje głosić, że Konfederacja Powszechna Pracy (C. G. T.) pod kierownictwem tow. Jouhaux powinna się połączyć z Konfederacją Związków byłych Kombatantów i **razem z „neosocjalistami" zdobyć władzę we Francji — oczywiście ponad głowami wszystkich stronnictw.** Obecny Rząd nie będzie mógł temu porozumieniu się przeciwstawić i ustąpi, nawet bez użycia buntowniczych metod ze strony tej potężnej koalicji — tak rozumuje rzutki szef sztabu młodej partji, niezrażony, że tow. Johaux w dzienniku „Peuple" organie Konfederacja Pracy przeciw tej idei „pokojowej rewolucji", kierowanej przez „neosocjalistów" z kategorycznem zaprzeczeniem wystąpił. Swoją wielką mowę Déat zakończył słowami: „Nasi przodkowie dokonali Wielkiej Rewolucii pod hasłem: „Niech żyje Naród!" (vive la National!). Z tem hasłem pójdziemy do drugiej, która pod względem społecznym ukoronuje dzieło, przez pierwszą rozpoczęte".

Aby zadokumentować swą łączność z międzynarodowym Socjalizmem, kongres powziął na wniosek Renaudela jednomyślną uchwałę przyłączenia się do Międzynarodówki i w tym celu skierować odpowiednią prośbę na ręce tow. Adlera.

HERMAN LIEBERMAN.

Po zgonie Stefana Kopcińskiego

Depesze i listy z wyrazami współczucia nadeszły wczoraj od O. K. R. P. P. S. w Lublinie, od organizacji partyjnej w Radomsku, od Komitetu Centralnego „Bundu", od oddziałów T. U. R. w Borysławiu, w Krakowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Kielcach, od Organizacji P. P. S. w Kałuszu, od O. K. R. P. P. S., Oddziału T. U. R. i Rady Związków Zawodowych w Częstochowie, od dr. M. Odrzywolskiego, od Organizacji P. P. S. i oddziału T. U. R. w Sosnowcu, od Leona Berensona, od oddziałów T. U. R. w Piotrkowie, we Włocławku, od O. K. R. P. P. S. we Włocławku, od O. K. R. P. P. S. w Borysławiu, od górników Borysławia, od Rady Zawodowej we Włocławku, od gimnazjum „Collegium" w Warszawie.

***

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa złożyła — zamiast kwiatów na trumnę — 25 zł. **na obozy letnie czerwonych harcerzy.**

***

W myśl wniosku Prezydjum Zarządu Głównego T. U. R. ofiary, składane zamiast kwiatów na mogiłę Stefana Kopcińskiego, będą użyte na

SPECJALNY FUNDUSZ

bibljotek ruchomych im. Stefana Kopcińskiego i na konkurs na napisanie robotniczej sztuki teatralnej.

Wczoraj złożyli ofiary:

OKR. PPS. Łódź — 50 zł. Odział TUR. Łódź — 25 zł. Oddział Fabryczny Związku Zawodowego Roobtników Przemysłu Włók. Łódź — 20 zł. OKR. PPS. Warszawa Podmiejska — 20 zł. Celina Kempner — 25 zł. Pracownicy Centrali Z. Z. K. w Warszawie na **Czerwone Harcerstwo** — 50 zł. Alfred i Stefanja Kriegerowie — 20 zł.

Jaka będzie odpowiedź?

Od dwuch tygodni obraduje w Genewie *Międzynarodowa Konferencja Pracy*. Obrady toczą się pod znakiem: jak wybrnąć ze ślepego zaułka, do którego zostały wepchnięte miljony ludzi przez panujący na całym świecie kryzys? jak zwalczyć bezrobocie, wyrażające się w dziesiątkach miljonów ludzi, pozbawionych pracy?

W dniu 1-ym czerwca, na posiedzeniu Międzynarodowego Biura Pracy, dyrektor Biura, Harold Butler, wysunął projekt konwencji, któraby zobowiązała wszystkie państwa, należące do M. B. P., do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia roboczego. Wysuwając tę propozycję dyr. Butler podkreślił, że w obecnej chwili nie widzi innej drogi, któraby mogła doprowadzić do zatrudnienia choć części tej wielomiljonowej armji, spragnionej pracy i chleba.

W posiedzeniu tem brał udział stały delegat Rządu polskiego przy Międzynarodowem Biurze Pracy. Nie zabierał on głosu na ten temat (sądząc według rozesłanych przez M. B. P. sprawozdań), bo, zresztą, cóż mógł on powiedzieć?

Nie pochwalił się chyba tem, że Rząd polski w styczniu b. r. wprowadził w życie przepisy, pogarszające ustawodawstwo pracy. Nie wysunął chyba kontr - propozycji, zmierzającej do zaprowadzenia w całym świecie takich zmian, jakie obowiązują w Polsce. Bo gdyby usiłował przekonać przedstawicieli różnych państw, że właściwą drogą walki z bezrobociem jest przedłużanie czasu pracy, jak to dzieje się w Polsce w myśl polityki „sanacyjnej", to niewątpliwie naraziłby się na... wzruszenie ramion.

Przedstawiciele państw oświadczyli, że muszą zwrócić się do swych rządów z zapytaniem o decyzję w tej sprawie. Nie znalazł się natomiast nikt, ktoby zaprotestował przeciw propozycji Buttlera. Nie zaprotestował również delegat polski.

Zaledwie kilka dni upłynęło od owego posiedzenia, a już dwa państwa europejskie nietylko wyraziły swą zgodę na skrócenie czasu pracy, ale nawet wprowadzają je w życie. Minister pracy w Hiszpanji ogłosił, że przemysł metalurgiczny wyraził swą zgodę na wprowadzenie 44-godzinnego tygodnia pracy. Skrócenie czasu pracy nastąpi na terenie całej Hiszpanji, przyczem płace utrzymane będą na dotychczasowej wysokości.

Rząd czechosłowacki również zabrał już głos. Oficjalnie ogłosił, że postanowił udzielić pozytywnej odpowiedzi na ankietę Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Ostateczną jednak decyzję w tej sprawie uzależnia jedynie od podobnego stanowiska innych europejskich państw przemysłowych.

Niewątpliwą jest rzeczą, że inne państwa Europy, uginające się pod ciężarem świadczeń, udzielanych bezrobotnym, wyrażą swą zgodę na skrócenie czasu pracy. Dotychczas wielki przemysł usiłował wpłynąć na rządy, by nie ustępowały pod naciskiem organizacyj robotniczych, żądających skrócenia tygodnia roboczego. Powoływano się na Amerykę, która rzekomo mogłaby z powodzeniem konkurować z przemysłem europejskim, oraz na in. państwa. Dziś już niema mowy o konkurencji, gdyż Stany Zjednoczone zaprowadziły w niektórych gałęziach przemysłu nawet 30-godzinny tydzień pracy. Odpada więc ów wygodny argument, straszący inwazją obcych produktów przemysłowych.

Ale co na to polski obóz rządzący? Czy będzie nadal upierał się przy stosowaniu 48-godzinnego tygodnia pracy i dawaniu zezwoleń na jeszcze większe przedłużanie go? Czy może będzie starał się przekonać świat cały, że jego metody „walki z bezrobociem" są jedynie skuteczne? Ale jak wówczas wytłomaczy istnienie przeszło 320-tysięcznej armji oficjalnie rejestrowanych bezrobotnych!

Minister spraw zagranicznych, p. Beck, przemawiając niedawno w czasie debat nad rozbrojeniem, wypowiedział się przeciwko zaciemnianiu spraw za pomocą długich i mglistych mów. Stwierdził, że jest zwolennikiem jasnych i konkretnych oświadczeń. Możeby więc skłonił Rząd, którego jest wpływowym członkiem, do zajęcia jasnego i wyraźnego stanowiska w sprawie propozycji Międzynarodowego Biura Pracy.

Przyzwyczailiśmy się bowiem do tego, że obóz „sanacyjny" na terenie zagranicznym jest bardzo liberalny, natomiast w kraju zajmuje zgoła odmienne stanowisko.

w. cz.

W kraju Hitlera

Recenzent muzyczny berlińskiego dziennika — „8 Uhr-Abendblatt", E. Knauf, pisząc sprawozdanie z opery „Carmen", wystawionej w teatrze państwowym, wyraził się o tem widowisku KRYTYCZNIE. Nazajutrz z rozkazu Goebbelsa, pismo zmuszone było ogłosić komunikat, że redaktor Knauf NIE DORÓSŁ (!) do stanowiska recenzenta, piszącego sprawozdania z teatrów państwowych, i że wobec tego zwolniony zostaje z pracy w wydawnictwie.

Jak widzimy, wolność prasy w Hitlerlandzie jest pojęciem całkiem prawdziwem i rzeczywistem, podobnie jak wolność poglądów na sprawy choćby tylko — muzyczne.

Bd.

O czas pracy w kopalniach węgla

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła zwołać na 26 czerwca konferencję reprezentantów rządowych, pracodawców i robotników głównych krajów, produkujących węgiel, dla rozpatrzenia możliwości równoczesnej ratyfikacji **konwencji o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla.** Zaproszenia zostały wystosowane do Wielkiej Brytanji, Niemiec, Polski, Francji, Belgji, Holandji i Czechosłowacji. Niemcy odmówiły udziału w konferencji. (PAT.).

WIELKI REALIZATOR IDEI POWSZECHNEGO NAUCZANIA

Kazimierz Czapiński w artykule poświęconym nieodżałowanej pamięci działacza oświatowego **Stefana Kopcińskiego** uwydatnił ogromną jego rolę w pracy oświatowej na terenie P. P. S. Bezsprzecznie była to praca, w którą Zmarły wkładał najwięcej serca, z którą najbardziej i najserdeczniej był związany. Zasługi jednak Zmarłego, wysiłek kilkudziesięcioletniej Jego pracy wybiega daleko poza te ramy.

Stefan Kopciński — to tytuł **całego rozdziału w historji szkolnictwo i oświaty odrodzonej Polski.** Obok Ksawerego Praussa należy uważać Stefana Kopcińskiego za jednego z twórców fundamentów oświaty i szkolnictwa Rzeczypospolitej, w myśl ideałów postępowego i demokratycznego nauczycielstwa.

Stefan Kopciński, jako pedagog i działacz oświatowy, reprezentował nietyle typ teoretyka, ile znacznie rzadszy i wartościowszy typ **realizatora,** obdarzonego niezwykłym talentem organizacyjnym. Taki charakter miała przedewszystkiem działalność Stefana Kopcińskiego na stanowisku Ławnika Oświaty w **Magistracie Łódzkim.**

W chwili, kiedy P. P. S. wezwała Stefana Kopcińskiego do objęcia tego stanowiska, Łódź była wyjątkowo trudnym terenem pracy oświatowej. Półmiljonowe miasto robotnicze, przez dziesiątki lat traktowane wyłącznie, jako „ziemia obiecana" przez najrozmaitszego gatunku grasantów kapitalistycznych, bardziej, niż jakiekolwiek inne miasto w Polsce różnonarodowe i różnojęzyczne, miasto, w którem ogromna większość ludności — rzesze robotnicze — przez dziesiątki lat traktowana była wyłącznie, jako siła fizyczna, jako przedmiot wyzysku — nie miało żadnych utrwalonych tradycyj oświatowej pracy, żadnych ośrodków, o które możnaby zaczepić ręce.

Przed pierwszym robotniczym Magistratem Łodzi, w którym sprawy oświatowe ujął w swoje ręce **Stefan Kopciński,** stanęło ogromne zadanie — stworzenia z niczego aparatu, któryby umożliwił szerokim masom korzystanie z dobrodziejstw kultury i wiedzy; i żeby zadaniu temu sprostać, trzeba było ogromnej odwagi, rozmachu i zdolności organizacyjnych, zwłaszcza, jeżeli praca oświatowa miała być zmontowana na nowych zasadach, zgodnych z dorobkiem współczesnej myśli pedgogicznej i z nowoczesnemi potrzebami społecznemi.

Zadanie to podjął i wykonał je **Stefan Kopciński.**

Kiedy nasi pedagodzy — teoretycy spierali się jeszcze na różnych zjazdach i zebraniach, czy możliwe jest realizowanie zasady **przymusowego powszechnego nauczania** — działalność Stefana Kopcińskiego na terenie szkolnictwa **łódzkiego przesądziło ten spór siłą faktu dokonanego.** Robotniczy Magistrat Łódzki, na wniosek Stefana Kopcińskiego, pierwszy na terenie Rzeczypospolitej **przeprowadził przymusowe powszechne nauczanie.**

Łatwo sobie wyobrazić, ile energji, zapału, ile znajomości rzeczy, potrzeba było, żeby zorganizować w olbrzymiem mieście tyle szkół, aby uchwała o przymusie powszechnego nauczania nie została tylko na papierze.

Rozmach, który Stefan Kopciński potrafił nadać pracy nad zorganizowaniem szkolnictwa na nowych zasadach był tak wielki, że w ciągu najbliższych dwu lat sprawa została całkowicie i pomyślnie rozwiązana, i to nietylko w sensie ilościowym, ale i jakościowym.

Świadczyć o tem może chociażby to, że nauczaniem objęte zostały nietylko dzieci normalne, ale niedorozwinięte i trudne do prowadzenia, dla których Kopciński zorganizował szkoły specjalne. Świadczyć o tem również może zorganizowanie szeregu poradni pedologiczno-psychologicznych jako pomocniczych instytucyj dla szkoły. Łódź dzięki temu stała się warsztatem eksperymentalnym pracy nad rozwojem szkolnictwa w Polsce, a sam Kopciński prekursorem realizacji nowych założeń pepedagogicznych.

Rozbudowane szkolnictwo powszechne czyniło zadość potrzebom młodego pokolenia, dla dorosłych, którzy nie mogli już korzystać z dobrodziejstw nowej szkoły, **Stefan Kopciński** rozbudowuje ogromny aparat oświaty pozaszkolnej, obejmujący Miejski Uniwersytet Powszechny, Kursy dokształcające wszelkiego typu, umożliwiające wszystkim chętnym dostęp do wiedzy.

Działalność oświatowo - kulturalna Stefana Kopcińskiego na terenie Łodzi objęła również i sferę **estetycznego kształcenia mas.** Wiele wysiłków, zakończonych pomyślnym rezultatem, poświęcił Zmarły zbliżeniu szerokich mas pracujących do sztuki, zwłaszcza do teatru. Zorganizował Teatr Miejski oraz poranki koncertowe, umożliwił dostęp na te widowiska szerokim masom, przez odpowiedni dobór repertuaru przyczynił się do podniesienia w wybitnym stopniu kultury proletarjatu Łodzi. I pod tym względem Łódź za czasów działalności Stefana Kopcińskiego stała się **wzorem dla innych miast Rzeczypospolitej.**

TEOFIL WOJEŃSKI.

Kto będzie wicemin. Spraw Wojskowych?

Wobec mianowania gen. Fabrycego, dotychczasowego I-go wice-ministra spraw wojskowych, inspektorem armji, chwilowo obowiązki jego pełni gen. Tadeusz Kasprzycki.

Niebawem ma nastąpić nominacja I-go wice-ministra. Na stanowisko to są wymieniani: gen. Sosnkowski i gen. Dąbkowski.

Nowy starosta tarnowski

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach minowany zostanie starostą tarnowskim obecny starosta prużański, b. naczelnik wydz. bezpieczeństwa m. Warszawy p. Mieczysław Lissowski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przeciwko kramikarstwu

Rozlewająca się po Polsce fala barbarzyńskiego antysemityzmu, wyzyskiwana przez klasy posiadające dla utrzymania ich władzy, dla odwrócenia uwagi od prawdziwych źródeł kryzysu, niedoli i nędzy mas — dotarła ostatnio i do SZEREGÓW ADWOKATURY.

Znaleźli się adwokaci, którzy jawnie i otwarcie jęli głosić i praktykować uliczny antysemityzm. NARODOWE ZRZESZENIE ADWOKATÓW, łamiąc wieloletnią tradycję korporacyjną, nawołuje do BOJKOTU swych kolegów — żydów i oświadcza, że bojkot ten może POPRAWIĆ STAN MATERJALNY ADWOKATÓW-POLAKÓW.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW-SOCJALISTÓW piętnuje ten krok Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, jako złamanie zasad ludzkości, jako pogwałcenie elementarnych podstaw koleżeńskiego współżycia, wreszcie jako podeptanie nakazów etyki i uświęconych w adwokaturze zwyczajów.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW wyraża głębokie przekonanie, że OGÓŁ ADWOKATÓW z pogardą odrzuci wezwanie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.

Warszawa, w czerwcu 1934 r.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW W POLSCE.

Wczoraj i dziś

prof. T. Zielińskiego

Postać prof. Zielińskiego stała się nagle na horyzoncie politycznym gwiazdą pierwszej wielkości. Dziś gości Goebbelsa, wczoraj wygłaszał odczyt w Gdańsku na zaproszenie prezydenta hitlerowskiego senatu Rauschninga, jutro leci do Berlina, by zrewanżować się za wykład o ideologji nowych Niemiec.

Stojący na uboczu i niewtajemniczeni w „sanacyjne" metody ożywienia „politycznych trupów" dziwią się, skąd nagle ten stary profesor, klasyk i humanista awansował na czołową figurę polskiej propagandy zagranicznej?

Zdziwienie tem większe, że ludzie o złośliwej i trwałej pamięci dziś jeszcze mówią, jak to przed laty, kiedy „Polska jeszcze nie wybuchła", prof. Zieliński inaczej nie mówił do studentów jak... po rosyjsku.

A że prof. Zieliński tak wielką miłością pała do hitlerowskich Niemiec, to znów przywodzi na pamięć fakt popierania jego kandydatury do nagrody literackiej Nobla przez uczonych niemieckich. To napewno nie byli ci, których Goebbels usunął z Niemiec, a ich książki spalił na stosie.

Wszystko to więc zarazem układa się w dość wyraźny i jaskrawy obraz. Przed wojną polityka ugody, widząca całą przyszłość we współdziałaniu Rosji i Niemiec, później przyjaźń z reakcyjnemi profesorami niemieckimi, co i wreszcie teraz dzień zapłaty za całe życie..

Prof. Zieliński jest wybitnym znawcą literatury starożytnej. Przypominamy mu więc jeden cytat ze starego, dobrze mu znanego Sofoklesa, który może mu posłużyć na Berlińskim odczycie, gdy będzie przemawiał do Hitlera, Goeringa i Goebbelsa:

„Pycha rodzi tyranów,
Gdy pychy tej szały
Prawa i miarę przekroczą,
Runie na głowę ze stromej
gdzieś skały
Gdzie głębie zgubą się mroczą.

Zbm.

Robotnicy budowlani w Warszawie

Postanowili strajk aż do zwycięstwa

Wczoraj na podwórzu Warecka 7 odbył się olbrzymi wiec strajkujących robotników budowlanych, przy udziale około 6000 ludzi.

Całe podwórze, ulica przed domem, oraz sąsiednie były przepełnione do ostatniego miejsca. Nastrój panował wspaniały.

Na wiecu przewodniczył tow. Kaszyński, przewodniczący oddziału Centralnego Związku Rob. Budowlanych.

Po przemówieniach, odzwierciadlających położenie robotników budowlanych, oraz przebieg konferencji strajkowej z przemysłowcami, którzy proponowali zawieszenie strajku, — robotnicy mając już dostateczne doświadczenie w tych sprawach, uchwalili prowadzić strajk aż do zwycięstwa o spełnienie swoich minimalnych żądań.

Uchwalono również protest przeciwko udziałowi w konferencjach przedstawicieli t. zw. „Polskiej Pracy" (O. N. R.).

Robotnicy zajęli również w rezolucji stanowisko w sprawie przyjazdu Goebbelsa.

**

Do zgromadzonych przemówił, imieniem T. U. R. tow. Piotrowski, wzywając ich do tłumnego udziału w pogrzebie nieodżałowanego towarzysza sen. Stefana Kopcińskiego. Zgromadzeni, przychylając się do wezwania, wyrazili uroczysty hołd Zmarłemu.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

**

Jak wiadomo, strajk robotników budowlanych, malarzy i posadzkarzy w Warszawie trwa od 11 b. m. Strajkuje ogółem około 10 tysięcy robotników.

Żądania strajkujących są następujące (do podanych przez nas wczoraj za Ajencją „Press" cyfr wkradły się nieścisłości, wobec tego podajemy je ponownie):

Dla murarza za godz. 1.50; cieśli — 1.40, koziarza — 1.00, betoniarza — 1.00, gracownika — 1.00 i pomocy — 0.85 gr.

Codzienne konfiskaty „Robotnika"

Wczorajszy numer „Robotnika" został znowu skonfiskowany. Tym razem ofiarą ołówka cenzorskiego padła część „Małego felietonu".

Jest to już

48 konfiskata

w roku bieżącym i

428

w erze „sanacyjnej".

Za artykuł o Goebbelsie

Ostatni numer „WIADOMOŚCI LITERACKICH" został skonfiskowany za artykuł Antoniego Słonimskiego omawiający wizytę p. Goebbelsa w Polsce.

Rewizja w lokalu dzielnicy P.P.S.

Onegdaj w godzinach wieczorowych do lokalu mokotowskiej dzielnicy P.P.S., przy ul. Chocimskiej, wkroczyła policja i przeprowadziła rewizję.

Po przeprowadzeniu rewizji policja opuściła lokal. Poszukiwano nieskonfiskowanej ulotki OKR. PPS. Ulotki tej policja już nie znalazła, gdyż została ona przedtem rozkolportowana wśród robotników warszawskich.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. — P. P. S. odbędzie się 21-go czerwca b. r. (czwartek) o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Organizacja Młodzieży TUR.

EGZEKUTYWA W. O. MŁ. T. U. R. wzywa wszystkie koła turowe do przybycia dziś o godz. 2 popoł. ze sztandarami na pogrzeb tow. *Lewińskiej*. Wyprowadzenie nastąpi z kościoła na Solcu.

Nauka w las nie poszła

Podczas procesji religijnej, która przeciągała w Warszawie ulicą Elektoralną, nagle od tyłu procesji wjechał w tłum dorożkarz, i nie zważając na krzyki kobiet, przeciskał się przez szeregi procesyjne.

Jak zawsze w podobnych wypadkach, interwenjował policjant, który wylegitymował dorożkarza. Okazał się nim Władysław Morawski.

Morawski został pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej, za niewłaściwą jazdę.

Przed sądem starościńskim Morawski tłumaczył, że on nie zawinił, lecz... koń, który przedtem przez kilka lat służył w policji, i teraz jeszcze po przeniesieniu go do „dorożkarskiej branży" — utrzymał paskudny zwyczaj wjeżdżania w tłum.

„Chciałem go zatrzymać, ciągnął dalej mistrz bata dorożkarskiego, ale ta cholera nie chciała słuchać moich krzyków, ani bata. Jak zobaczyła grupę ludzi to się pchała do środka".

Mimo bezspornej chyba niewinności dorożkarza, sąd starościński ukarał go grzywną w wysokości 12 zł.

Zabójstwo czy samobójstwo

W sprawie znalezienia zwłok nieznanego mężczyzny — chrześcijanina, lat około 35-ciu w krzakach na burcie, na wale Miedzyszyńskim, dochodzenie prowadzi policja komis. rzecznego. Jak wiadomo lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany postrzałowe okolicy serca, przyczem orzekł, iż denat, od chwili śmierci leżał już 7 — 8 godzin. Rewolweru nie znaleziono. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Strajk kuchmistrzów w Warszawie

W dn. 12 b. m. od rana zastrajkowali, jak pisaliśmy, w Warszawie wszyscy kuchmistrze w zakładach gastronomiczno-restauracyjnych.

W dniu wczorajszym strajk objął 95 procent kuchmistrzów. Z większych zakładów **unieruchomione zostały zupełnie następujące:** Bristol, Oaza, Nowa Gospoda, Gastronomja, Pavillon, Bar Ziemiański, Bar Mieszczański, Żywiec, Quick, Picadilly, Simon i Stecki oraz w 70 procentach 3 zakłady Bocqueta.

Jak wiadomo, strajk wybuchł po wyczerpaniu przez związek kuchmistrzów wszelkich innych środków dla przeprowadzenia umowy zbiorowej. Właściciele zakładów odmówili wzięcia udziału w Konferencji, proponowanej zarówno przez związek jak i inspekcję pracy.

Strajk trwa więc w całej pełni, a z wielu firm, kelnerzy i subjekci zgłaszają akces do wspólnej walki o przeprowadzenie umowy zbiorowej.

Należy zauważyć, że policja ze zwykła w tych wypadkach gorliwością „interesuje się" strajkującymi. Aresztowano 12 kuchmistrzów za to tylko, że weszli do lokali, informując kolegów o powziętych uchwałach.

Z za kulis wielkiego kapitału

Ogłoszenie umów kartelowych

Ministerjum Przemysłu i Handlu w wykonaniu ustawy o nadzorze nad kartelami przystąpi niebawem do ogłaszania umów koncernów przemysłowych działających w Polsce, które zawarły porozumienie o charakterze kartelu. Wydział kartelowy Ministerjum otrzymał dotąd około 240 zgłoszeń. Zgłoszenia te wciągnięte będą do specjalnego rejestru po dokładnem sprawdzeniu danych zadeklarowanych przez kartele. W najbliższych tygodniach rozpocznie się publikowanie tekstów umów kartelowych w Monitorze Polskim.

Jak wiadomo, w myśl obowiązującej ustawy o kartelach, zatajenie umów zagrożone jest poważnemi grzywnami do wysokości 50.000 zł. (PID).

Stan zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym

Na podstawie danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskiem, stan zatrudnienia w firmach, należących do tego związku przedstawiał się w okresie od dnia 21 do 27 maja r. b. następująco: w wielkim przemyśle włókienniczym w 33 czynnych fabrykach, zatrudnionych było 42.800 robotników, czyli mniej więcej tyle samo, co w okresie poprzednim; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 12.300 robotników; o 200 mniej niż w poprzednim okresie. (PAT.).

Z sali sądowej

Odznaczenia b. armji Bałachowicza

Kapituła orderu b. armji gen. Bałachowicza rozdaje masowo to odznaczenie. Liczba kawalerów orderu znacznie przewyższa liczbę uczestników wojny z pod dowództwa gen. Bałachowicza i władze kilkakrotnie kapitułę tę już zamykały.

Na tem tle na ławie oskarżonych w Sądzie grodzkim w Warszawie zasiadł b. oficer armji gen. Bałachowicza Tadeusz Wodydła oskarżony o pobranie od kilku b. żołnierzy armji gen. Bałachowicza opłaty za odznaczenia.

Oskarżał kpt. Jabłoński. Ponieważ p. Woydyłło ze swojej strony oskarżył kpt. Jabłońskiego, przedstawiając dowody, więc Sąd Woydyłłę uniewinnił.

Ujęcie zbiega

Przed tygodniem zbiegł z więzienia na „Pawiaku" groźny bandyta Teodor Ciszewski. Po kilkudniowych poszukiwaniach policja otrzymała poufne doniesienie, że Ciszewski ukrywa się w mieszkaniu swego szwagra przy ul. Czerniakowskiej.

Onegdaj wieczorem policja otoczyła dom, w którym przebywał uciekinier. Ciszewski widząc policję, rzucił się do ucieczki, i ukrył się w pobliskiem kartoflisku, gdzie został jednak wypatrzony i pod groźbą użycia rewolwerów — oddał się w ręce policji, która bezwłocznie przewiozła go do więzienia na „Pawiaku".

Wyścigi konne

TYPY NA DZIŚ.

GON. Przeglądu Wyścigowego.

1. Kinga B. W., Hesperia.
2. Adam, Oszbag.
3. Jaspis, Go - go.
4. Hogarth.
5. Kaliban, Kropidło.
6. Grzela, Valibal, Gandhi.
7. Kiwi, Talar, Terror.
8. Honorata, Fenomen, Curia.
9. Bella Et., Principessa II, Carmen III.

GON. Naszego sprawozdawcy.

1. Ferrato, Hesperia.
2. Oszbag, Parlier.
3. Jaspis, Go - go.
4. Amor II.
5. Belgrad, Kaliban.
6. Aramis, Grzela, Gandhi.
7. Terror, Kiwi, Kydonja.
8. Curia, Turbie, Pellacia.
9. Juana, Principessa II, Irrtum.

Ministerjum Skarbu... unieważnia w drodze okólnika

decyzje Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Ministerjum Skarbu rozesłało następujący okólnik do wszystkich Izb skarbowych: „Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 24 stycznia 1934 r. ustalił tezę, według której „weksle nie należą do papierów wartościowych ,o jakich mówi art. 136 ustawy o opłatach stemplowych". Z motywacji wyroku wynika, że zdaniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, weksel jest papierem wartościowym w rozumieniu prawa prywatnego, a nie jest papierem wartościowym w rozumieniu ustawy o opłatach stemplowych.

Ministerjum Skarbu nie podziela poważniejszego zapatrywania N. T. A. i zamierza w najbliższej sprawie analogicznej, w odpowiedzi na skargę, swoje stanowisko umotywować. Motywy, na których opiera się Ministerjum Skarbu, zostały ogłoszone w wydawnictwie „Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych" (z marca b. r.). Ministerjum Skarbu poleca więc podwładnym organom urzędowym, aby, stosując postanowienia ustawy o opłatach stemplowych, dotyczące papierów wartościowych, uważały za papiery wartościowe również weksle".

**

Innemi słowy, decyzje N. T. A. najwidoczniej nie obowiązują Ministerjum Skarbu.

O tańszy chleb

Przed kilku dniami wprowadzono podwyżkę ceny chleba o 3 gr. na kilogramowym bochenku.

Niektóre piekarnie ze względów konkurencyjnych nie zastosowały się do tej wybitnie spekulacyjnej podwyżki chleba i sprzedają chleb po cenie niższej.

W świetle tego faktu jak na dłoni ukazuje się **spekulacyjny charakter podwyżki chleba.** Podwyżka ta formalnie była uzasadniona momentami koniunkturalnemi. W rzeczywistości jedynym argumentem była chciwość piekarzy.

Bezczelną jest demagogja „Dobrego Wieczoru", który każe nie płacić podwyższonej ceny, na którą wszak właściciele zgody.

Jak to było w Lublinie!

Echa wyborów

(Kor. własna).

W nowoobranej Radzie Miejskiej „sanacja" wraz z „sanacyjną" grupą żydowską będzie miała większość.

W kilkunastu obwodach, przeważnie robotniczych, komisje przerwały obliczenie, odsyłając urny na noc do magistratu.

I oto.., podczas gdy w V obwodzie II okręgu (robotniczym) głosy obliczone **przed przerwą** wynosiły: B. B. — 216 głosów (40 proc.), Endecja 215 (40 proc.), P. P. S. 102 głosy (20 proc.);

po przerwie B. B. — 531 gł. (80 proc.), Endecja 102 gł. (14 proc.), P. P. S. 40 gł. (6 proc.).

Przykład drugi:

W obwodzie 8 okręgu IV, w którym **przed przerwą** nie przystąpiono nawet do otwierania kopert, znaleziono po przerwie głosów, oddanych na PPS — 66, na Endecje — 87, na B. B. — 814.

W obwodzie sąsiednim, zamieszkałym przez takąsamą ludność robotniczą, gdzie **nie robiono przerwy** w obliczaniu głosów P. P. S. otrzymała 410 głosów, Endecja 350, B. B. 216.

Przytoczone przez nas liczby nie wymagają komentarzy.

Prócz tego niektórzy nasi mężowie zaufania zbadali dokładnie i zapamiętali, jak wyglądała pieczęć, nałożona po zamknięciu urny ze znajdującemi się w niej głosami i stwierdzili, że po przywiezieniu urny z Magistratu pieczęć ta wyglądała zupełnie inaczej. O swych spostrzeżeniach zakomunikowali bezwłocznie komisji.

Przytoczone w korespondencji fakty zakomunikowaliśmy p. wojewodzie w złożonych przez nas **protestach**.

Od 12 maja

Strajkują robotnicy kamieniołomów w Tełczy

Przed kilku dniami podaliśmy artykuł o strajku robotników kamieniołomów w Tełczy, pow. dubieńskiego.

Otrzymaliśmy właśnie wiadomość, że w związku ze strajkiem aresztowano 3 robotników (!!).

Strajk trwa od 12 maja. Inspekcja pracy w dalszym ciągu zajmuje stanowisko bierne!!

Wyzysk tarnowskich chałupników

Tarnów jest jedynem bodaj w Polsce miastem, produkującem w sposób chałupniczy masowo męską bieliznę gorszych co do jakości gatunków.

Na uwagę zasługuje fak wielkiej pauperyzacji mas chałupniczych, które za uszycie koszuli w r. 1928 otrzymywały 1.50 do 2 zł. obecnie 25 do 60 groszy: za uszycie kalesonów dawniej 90 groszy dziś 12 groszy.

Maksymalne zarobki tych ludzi dziennie przy 16 godzinnym dniu pracy wynoszą do 2½ złotego (!!). Nic też dziwnego że wśród kupców, wyzyskujących tę pracę ludzką, wywołała niepokój wiadomość, że rękodzielnicy Tarnowa noszą się z zamiarem zorganizowania spółdzielni pracy i pomijania w sprzedaży swych wyrobów dotychczasowych pośredników.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.
ANTINEA: „Szalona noc w Zoo" i film polski.
AMOR: „Żebrak z Bagdadu" i polski film.
AS: „Mój przyjaciel król".
BAJKA: „Dixiana" i „Pat i Patachon jako wojacy".
CASINO: „Sobowtór".
CAPITOL: „W twoich ramionach" i „Noc w Kairze".

COLOSSEUM: „Szaleństwa paryskie" i rewja z Rentgenem.
COLOSSEUM MAŁE: „Postrach Arizony".
CORSO: Film z Kiepurą i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
CYRK (Kino Variété): „Burzyciel" i atrakcje.
EUROPA: „Przygoda o północy".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości"
FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".
FORUM: „Maharadża Rampuru" i „Przybłęda"
GLORIA: „Oliver Twist" i „Orły na uwięzi" (Małygin).
HELJOS: „Życie jest piękne".
IKS: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KOMETA: „Byłem ci wierny" i rewja.
LOS: „Ostatnia eskapada".
LUX: „Odmęt ulicy".
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".

MEWA: „Pocałunek przed lustrem" i „Węgierska miłość".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".

MIGNON: „10-ty kochanek" i „Kajdany życia".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
OKO PRASKIE: „Nowoczesny Robinson".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „Miss Flora" z A. Ondra.

PRAGA: „Rakoczy Marsz" i „W twoich ramionach".
PETIT TRIANON: „Maskarada miłości" i „Kurtyzana".
RIVIERA: „Wyrok morza" i „Nie damy ziemi".
ROXY: „Dziś żyjemy" i dodatki.
SOKÓŁ: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Kobieta - Tarzan".
STYLOWY: „Otchłań życia".
TON: „Żółty książę".
UCIECHA: „Córka pułku" z Anny Ondra.
UNJA: „Zakazana melodja" i rewja.

Górnik poniósł śmierć pod zwałami na kopalni „Niemcy"

Na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach zasypany został zwałami węgla ładowacz Maliszczak, ponosząc śmierć na miejscu.

Zgon posła Szyszki

W Krakowie zmarł poseł z B. B., Michał Szyszko.

Wystawa prac studentów Akademji Sztuk Pięknych

W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b., o godzinie 12-ej w południe otwarta zostanie wystawa prac studentów Akademji Sztuk Pięknych w gmachu Akademji (Wybrzeże Kościuszkowskie 37).

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11-ej do 18-ej trwać będzie do dnia 24-go czerwca r. b.

Pobór

Dziś winni stawić się w Warszawie: 1) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1 dzielnicy XXIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 5 i 6 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 4 i 5 dzielnicach VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

STAN POGODY

POGODNIE i CIEPŁO.

Dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry najpierw z kierunków północnych, potem miejscowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.27.

Berlin 202, Gdańsk 172.70, Belgja 123.71, Holandja 359.40, Londyn 26.72, Paryż 34.96, Praga 22.04, Szwajcarja 172.07, Włochy 45.75.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT UNIWERSYTETU W. przygotowuje do wszystkich klas. Niemiecki, polski, łacina, matematyka. Ceny przystępne. Telefon 12-15-43.

BEZROBOTNY MALARZ poszukuje jakiejkolwiej pracy za skromnem wynagrodzeniem. Oferty składać do Adm. „Robotnika" — dla malarza.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody".

TEATR LETNI. Dziś po raz 54 „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienie dramatu K. H. Rostworowskiego „Kaligula".

W piątek premjera komedji Augusta Hinrischa p. t. „Awantura o Jolantę" w reżyserji J. Warneckiego, w rolach głównych wystąpią: Eichlerówna, Żabczyńska, Samborski, Justjan, Daczyński, Chmielewski, Fabisiak, Bogusiński i inni.

TEATR MAŁY. Ostatnie przedstawienia komedji sowieckiej W. Szkwarina p. t. „Cudze dziecko".

W próbach końcowych komedja muzyczna de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Mazepa" Słowackiego.

PREMJERA „KOCHANKÓW" w Teatrze KAMERALNYM. Najbliższą premjerą będzie wznowienie „Kochanków" Wacława Grubińskiego. Wystawę tej trzyaktowej sztuki komponuje art. mal. p. Irena Lorentowicz-Karwowska. Jedyną w sztuce niewieścią rolę gra p. Irena Grywińska. Pozostałą obsadę stanowią p.p. Wojciech Brydziński i Leon Łuszczewski. Reżyseruje sztukę autor.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

Otwarcie teatru „WIELKA REWJA". W tych dniach nastąpi otwarcie teatru „Wielka Rewja" przy ul. Karowej Nr. 18 pod kierownictwem artystycznem Andrzeja Własta i najbliższej współpracy literackiej znanych autorów Dr. Pietraszka i M. Hemara. W zespole nowego teatru figurują nazwiska tej miary artystów co: Tola Mankiewiczówna, Helena Makowska, Jula Kraszewska, Ela Antoszówna, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Krukowski, Aleksander Żabczyński, Czesław Skonieczny, Igo Sym, Jan Wojcieszko, Zygmunt Regro. Stronę dekoracyjną i kostjumową objęli Wanda Jewniewiczowa i L. Wiechecki, choreografją kieruje J. Wojcieszko, kapelmistrzem będzie Z. Wiehler, reżyserję sketschów prowadzi K. Krukowski.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka salonowa. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Program dla dzieci. 13.20 Fantazje jazzowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Przeboje sezonu. 16.30 Koncert Chóru „Harfa". 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17.15 Muzyka lekka. 18.00 Pogadanka dla kobiet. 18.15 Słuchowisko. 19.10 Program. 19.15 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt 22.15 Muzyka salonowa. 22.45 Odczyt w języku angielskim. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

PIĄTEK, 15 CZERWCA.

6.30 Pieśń. — 6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka z płyt.— 7.20 Chwilka dla pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Muzyka popularna. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Muzyka popularna. — 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Reportaż sportowy. — 16.40 Recital śpiewaczy. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Koncert. — 17.50 Muzyka lekka. — 18.00 „Nowogródczyzna". — 18.15 Koncert. — 18.50 „Rozmowa w poradni budowlanej o wyborze parceli". — 19.00 „Jak spędzić święto?" — 19.15 Program. — 19.20 Muzyka lekka. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 „Skrzynka pocztowa". — 20.12 Koncert. — 20.55 Dziennik wieczorny. — 21.05 Przegląd prasy. — 21.15 Koncert. — 22.10 „O polską gospodę". — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

„ROBOTNIK - SANITARJUSZ SPORTOWY". Wyszła ostatnio z druku broszurka pióra dr. Jerzego Michałowicza p. t. „Robotnik - Sanitarjusz Sportowy". W broszurce tej autor omawia bardzo ważne zagadnienie opieki lekarskiej i zdrowotnej nad wychowaniem fizycznem i sportowem, przechodząc następnie do głównego tematu, t. j. kwestji stworzenia kadr sanitarjuszów sportowych. Dr. J. Michałowicz przedstawia zasady organizowania tych kadr i metody pracy bardzo szczegółowo. Praca organizacyjna obejmować winna: zakładanie oddziałów sanitarjuszów, kursy samarytańskie, nauczanie hygjeny społecznej, wystawianie posterunków sanitarjuszy, organizowanie ubezpieczeń od wypadków, przewożenie chorych, założenie składnic aptecznych, poradnie sportowo - lekarskie, prowadzenie statystyk wypadków i t. d.

INSTRUKTORZY SPORTOWI ZW. ZAW. KOLEJARZY rozpoczęli swą pracę na terenie Pruszkowa, Brześcia n/B., Lwowa, Ostrowia Wlkp. Nowego Zagórza, Piotrkowa i Piotrowic. Akcja zaczęta przyczyni się zapewne do postawienia robotniczych klubów sportowych przy ZZK na odpowiednim poziomie.

ZARZĄD GŁÓWNY ZRSS postanowił zobowiązać wszystkie kluby robotnicze do prenumeraty „Sztafety Robotniczej", która wychodzi co poniedziałek jako dodatek do „Robotnika". Dla klubów, które zgłoszą prenumeratę przez Sekretarjat ZRSS, przewidziana jest ulgowa opłata w wysokości 3 zł. miesięcznie.

W WIELKIEJ WSI HALLEROWO został zorganizowany I Robotniczy Ośrodek Morski, dzięki staraniom Związku Zawodowego Kolejarzy oraz ZRSS. W ośrodku tym odbywać się będą wszystkie obozy nadmorskie i żeglarskie robotniczych klubów sportowych, organizowane przez ZRSS.

Z WYDZIAŁU PIŁKARSKIEGO MIĘDZYNARODÓWKI. Na skutek ustąpienia z Wydziału Piłkarskiego Międzynarodówki: Lechnera (Austrja) i Riedla (Niemcy), sprawy Wydziału objął Lallemand z Brukseli.

Kolarstwo

CZWARTKOWE WIECZOROWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. Dziś o godz. 20 na Dynasach (Oboźna 3) odbędą się pierwsze w sezonie wieczorowe wyścigi kolarskie, których program obejmuje ciekawy amerykański wyścig parami 30 km., szereg spotkań sprinterskich i „omnium asów" długodystansowych. W zawodach startować będą m. in.: Pusz, Frączkowski, Klaus, Łączyński, Olecki, Michalak, Popończyk, Fajge, Kalata, Stahl, Głowacki, Włodarczyk i in.

Piłka nożna

ZA SPOLICZKOWANIE SĘDZIEGO. W Częstochowie sąd grodzki skazał piłkarza Janusiewicza na trzy tygodnie aresztu bezwzględnego za spoliczkowanie na boisku w czasie gry — sędziego.

Hippika

POLSCY JEŹDŹCY NA ZAWODACH ZAGRANICĄ. W bieżącym miesiącu jeźdźcy polscy startować będą zagranicą dwukrotnie na międzynarodowych zawodach hippicznych.

Konkursy w Akwizgranie, które odbędą się w dniach 26 b. m. — 4 lipca, obesłane będą przez 4 jeźdźców i 10 koni, a zawody w Sopotach (16 i 17 b. m.) przez 10 jeźdźców i 22 konie.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI. Wczoraj na kortach AZS w Poznaniu rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Do Poznania przybyły wszystkie najlepsze nasze rakiety, z Tłoczyńskim, Hebdą, Wittmanem, Jędrzejowską i Dubieńską na czele.

Z gier odbytych na wymienienie zasługuje ciężko wywalczone w grze pojedyńczej zwycięstwo Jerzego Stolarowa nad Beldowskim 3:6, 6:2, 4:6, 7:5, 6:1.

POLSCY TENISIŚCI W WIMBLEDON. W drugiej połowie b. m. rozpoczyna się w Wimbledon wielki międzynarodowy turniej tenisowy, który zgromadzi na kortach elitę tenisistów świata.

W zawodach tych weźmie udział para najlepszych naszych graczy, a mianowicie: Jędrzejowska i Tłoczyński.

Jędrzejowska grać będzie w singlu pań oraz w doublu wspólnie ze znaną tenisistką hiszpańską Alverez.

Wojna w powietrzu

Przed kilkoma dniami w artykule o technice przyszłej wojny cytowaliśmy ustępy z książki włoskiego pułkownika Rocco **Moretta** o straszliwem spustoszeniu grożącem ludności ze strony gazów trujących. W tej samej książce płk. **Moretto** zajmuje się również kwestją celowości wojny powietrznej. Lotnictwo odegra naturalnie olbrzymią rolę w przyszłej wojnie, ale płk. **Moretto** uważa, że broń ta ma znaczenie jedynie z punktu widzenia wywiadowczego, inaczej mówiąc lotnictwo to **OCZY** armii, ale przy ataku bezpośrednim znaczenie lotnictwa jest o wiele mniejsze.

NIEDOMAGANIA BRONI POWIETRZNEJ..

Złe strony broni powietrznej są następujące:

1) Lotnicza służba wywiadowcza nie jest dosyć pewna podczas wojny. **Podczas złej pogody i w krytycznych sytuacjach lotnicy zawodzą, szybkość lotu i wysokość nie pozwalają absolutnie na ścisłe obserwacje.** Samoloty nie mogą działać podczas złej pogody, ulewnych deszczów, w gęstej mgle i kiedy znajdują się nisko, zwłaszcza, kiedy nad ziemią unoszą się chmury. **Nie mogą też działać sprawnie w nocy.**

2) Wynik walk powietrznych nie ma wpływu na ogólny wynik.

Decydujące bitwy rozgrywają się tylko na lądzie albo na morzu.

Chociażby operowano jaknajwiększą ilością samolotów, nie wywrą one żadnego wpływu na wynik wojennych operacyj na lądzie. Zwycięstwo w powietrzu ma wartość minimalną.

3) Strzały z samolotu nie mogą osiągnąć swego celu, a w każdym razie możliwość osiągnięcia celu jest minimalna. Jeżeli samolot nie rzuca bomb w niezliczonej ilości i w zdumiewający sposób, wynik bombardowania pozostaje prblematyczny. Anglicy odbyli 270 lotów przeciwko niemieckiemu krążownikowi, zrzucili nań 15 ton bomb, aby krążownik posłać na dno, a

tylko jedna jedyna bomba go dosięgła.

Również Niemcom tylko jedyny raz udało się trafić nieprzyjacielski okręt z samolotu. Wszystkie ataki lotnicze angielskich, francuskich i belgijskich samolotów przeciwko niemieckiej bazie łodzi podwodnych w Zeebrugge spełzły na niczem.

4) Wojna lotnicza jest **niezmiernie droga** i nie wpływa na ostateczne zwycięstwo. Bombardowanie z samolotów pochłania niezmierne ilości amunicji. Dla zniszczenia tylko wioski Souchez trzeba było tak wielkich i kosztownych ładunków, że za te pieniądze możnaby wieś sto razy odbudować. Każdy z wielkich amerykańskich okrętów lotniskowych („Saratoga", „Lexington") ma na swym pokładzie 72 aeroplanów i przedstawia wartość 9.300.000 funtów szterlingów (przeszło 280 miljonów zł.), a według wyników prób w jednym ataku przeciętnie tylko jedna bomba dosięga swego celu. Koszta i skutki działalności zupełnie niewspółmierne. Cyfry skutecznego działania samolotów wogóle nie dadzą się porównać z cyframi działania lądowego. Podczas jednej z najgwałtowniejszych ofensyw niemieckich w 1918 armja angielska straciła 300.000 rannych i zabitych i 70.000 jeńców, a lotnicy nie mogli uczynić nic innego, jak tylko przypatrywać się biernie tej klęsce. Fabryki samolotów zatrudniały wówczas 405.000 ludzi, podczas gdy dla armji lądowej rząd nie potrafił postrać się o potrzebne rezerwy.

90 PROCENT SAMOLOTÓW GINIE JUŻ W CIĄGU MIESIĄCA WALK.

Podczas wojny światowej samolot wytrzymał najwyżej jeden miesiąc; ulegał zniszczeniu nie tak z powodu wypadków podczas walk, ale dlatego, że przebywał bezustannie pod gołem niebem. Tem objaśnić można ogromne zapotrzebowanie na samoloty.

Straty samolotów w przyszłej wojnie wynosiłyby od 80 do 90 procent. Podczas wojny światowej Stany Zjednoczone ze swych 6.000 samolotów, jakie otrzymały od Francji w chwili rozpoczęcia wojny straciły aż 5.463 maszyn. Podobnych strat zresztą doznały i inne państwa. Musimy jednak pamiętać, że podczas ubiegłej wojny samoloty używane były jako środki pomocnicze i że od tego czasu ich budowa została znacznie udoskonalona. Z drugiej zaś strony podnieść należy, że udoskonalone zostały również środki obronne.

BEZKUTECZNE BOMBARDOWANIE Z SAMOLOTÓW.

Zrzucanie bomb z samolotów odbywa się zawsze w nadzwyczajnych warunkach, które wcale nie dadzą się porównać z warunkami walki na lądzie. Wystarczy mgła, zmiana pogody, deszcz, a **samoloty tracą możność działania.** Pomimo wszelkich postępów technicznych bomby spadają nie w odpowiednie miejsce, bowiem lotnik nie może obserwować ściśle swego celu. Szybkość lotów najczęściej jest powodem tych odchyleń Ale nie zmienia to w niczem faktu, że przy bombardowaniu miast, w których dużo jest wolnych terenów, placów, ulic, ogrodów i rzek, bomby najczęściej nie odnoszą żadnego skutku.

SAMOLOTY NIE SPEŁNIŁY POKŁADANYCH NADZIEI.

Nadzwyczaj ciekawe są sprawozdania francuskiego oficera Dellaunaya o wartości ataków lotniczych. Przytacza on wyniki niemieckich ataków lotniczych na Paryż w 1918 roku. Wówczas przedsięwzięto 32 ataków. Z graficznego zestawienia wywnioskować można, jak zachowywali się lotnicy niemieccy. Jeżeli obserwujemy linje, jakiemi leciały samoloty niemieckie, widzimy, że niektóre odrazu na początku **zabłądziły,** inne po rozpoczęciu ostrzeliwania natychmiast cofnęły się, niektóre doleciały tylko do przedmieść Paryża, a tylko kilka z nich dotarło rzeczywiście do Paryża. Organizacja obrony była doskonała. Delaunay dodaje: Głównie trzeba zwrócić uwagę na ostateczny wynik:

z 485 samolotów tylko 37 przeleciało Paryż, a z tych 13 zestrzelono.

Rzeczowa szkoda nie była zbyt wielka, a straty były również stosunkowo małe: **237 zabitych, 539 rannych.** Straty te zdaniem tego oficera były skutkiem nieostrożności Paryżan, którzy nie uważali za stosowne schronić się w piwnicach.

Z obliczeń fachowców wynika, że prawdopodobieństwo zniszczenia przez samoloty przez bombardowanie ośrodków przemysłowych wyraża się cyfrą **37:483.**

DOŚWIADCZENIA WŁOSKICH LOTNIKÓW.

Z włoskich miast podczas wojny, najbardziej atakowane były: Wenecja, Trewiso i Brindisi. Wenecja była celem najczęstszych ataków, a pomimo to straty w ludziach były znikome, a materjalne szkody nie były też zbyt wielkie. Generał Douhet podaje, że na Trewiso zrzucono 80 ton stali i materjałów wybuchowych, które uszkodziły różne gmachy, ale nie poniesiono żadnych strat w ludziach, ponieważ miasto było na czas ewakuowane. Również na Brindisi przypuszczano cały szereg ataków. Wynikiem były olbrzymie koszta po jednej, a znikome tylko straty po drugiej stronie.

Włoski major artylerji Malwini pisze w swoich raportach: „jeżeli zwrócimy uwagę na nasze własne ataki lotnicze, dojdziemy do tych samych wyników. Tak np. przypuściliśmy na Polę 10 ataków lotniczych przy udziale 10 sterowców i 390 samolotów, przyczem zrzucono 85 ton materjałów wybuchowych. Nasi lotnicy przeważnie szybowali na znacznej wysokości, mimo to najmniej 30 proc. aparatów zestrzelono. Mimo nasze wysiłki, ofiary w ludziach i olbrzymich wydatków Pola odniosła tylko znikome szkody.

CIEKAWE OBLICZENIA.

Fakty te dowodzą, że przy atakach powietrznych trzeba się liczyć b. z miejscową obroną przeciwlotniczą, która nie pozwala atakującym zatrzymywać się nisko nad ziemią, aby dobrze wycelować i „poprawiać" złe strzały. Obrona ta jest naogół skuteczna. Delaunay dochodzi do wniosku, że cel, może być osiągnięty tylko w rzadkich wypadkach. Odchylenia od celu są znaczne. Według danych generał **Niesel** odchylenia od celu, do którego lotnik celował wynoszą: gdy samolot znajduje się na wysokości 500 metrów, aż 75 mtr. przy małej bombie, a 40 mtr. przy dużej.

Im wyżej tem trudniej jest trafić.

Na wysokości 1000 mtr. odchylenie wynosi już 120 mtr. przy małej bombie, a 80 mtr. przy dużej.

Na wysokości 2000 mtr. bomba mała pada 150 mtr. od celu, a duża 120 mtr.

Na wysokości 4000 mtr. odchylenie małej bomby wynosi już 225 mtr., a dużej — 175 mtr.

Gdy lotnik chcąc się zupełnie zabezpieczyć przed artylerją przeciwlotniczą wznosi się na wysokość 6000 mtr. jego małe bomby padają w odległości 275 mtr od celu, a duże mniej więcej o 200 mtr. od celu.

Przy tem trzeba podkreślić, że takie wyniki osiągnięte zostały podczas pokoju, kiedy lotnik nie musiał obawiać się nieprzyjacielskiej obrony.

Wycelowanie na most lub linję kolejową jest jak sprawdzono prawie zupełnie niemożliwe. Podczas wojny **nie zanotowano ani jednego wypadku, by most został zburzony przez bombę zrzuconą z samolotu.**

Po 15-latach odnalazł ukochaną

Sensacyjny ślub w Siemianowicach

We wtorek odbył się w kościele św. Krzyża w Siemianowicach niezwyły ślub oficera rezerwy armji francuskiej, p. Duronta z b. pielęgniarką, p. Nowakówną.

Historja ich znajomości przypomina bohaterów powieści. Oto p. Duront w czasie wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do wojska i nieszczęście chciało, że w walkach pod Verdun został ciężko ranny, a następnie dostał się do niewoli.

Ciężko rannego umieszczono w niemieckim szpitalu polowym, gdzie pielęgnowała go mieszkanka Siemianowic p. Nowakówna, jako pielęgniarka Czerwon. Krzyża. Para zaprzyjaźniła się, lecz po wyzdrowieniu p. Duront musiał opuścić szpital, albowiem młodego oficera internowano w obozie dla jeńców.

P. Duront nie zapomniał jednak o swej sympatji, a wiedząc, że p. Nowakówna pochodzi z Górnego Śląska, zgłosił się podczas okupacji Śląska w czasie plebiscytu do oddziałów francuskich, ażeby przy tej okazji poszukać na Śląsku swej ukochanej.

Wszelkie jednak poszukiwania nie dały rezultatu. Po powrocie do Francji nauczył się języka polskiego i ponownie powrócił na Śląsk, gdzie otrzymał posadę urzędnika w kopalni skarbowej.

Po 15 latach udało mu się wreszcie odnaleźć ukochaną i zawrzeć z nią ślub.

Ceremonji ślubnej towarzyszyli liczni mieszkańcy Siemianowic.

Odkopanie monet z czasów Jana Kazimierza

W Sokalu podczas robót ziemnych odkopano w jednej ze starych piwnic 600 sztuk monet, wartości historycznej i muzealnej, główne groszy polskich z czasów Jana Kazimierza.

Nie należy wyskakiwać z tramwaju

38-letnia Wanda Czarska z Dąbrowy Górniczej, wyskakując z tramwaju linji „0", na rogu ul. Żelaznej i Twardej, upadła, doznając potłuczenia głowy i lewej ręki. Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do mieszkania krewnych (Żelazna 27).

Beverley Nichols 72)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Y. B. Ale tkaczom niewiele to pomogło. Wy, pacyfiści, pojmujecie miłość na sposób materjalistyczny. Bóg jest miłością, ale Bóg karze też kiedy należy tych, których kocha, i to z niemałym dla nich pożytkiem. Nie powinniśmy uważać, że miłość równa się zawsze pokojowi. Wyobrażam sobie doskonale, że mógłbym z całej siły uderzyć w nos człowieka, którego kocham. Poza czasem walki jest przecież i czas odpoczynku po walce. Przypuśćmy, że jest pan Węgrem, przypuśćmy, że ojczyznę pańską poszatkowano i okaleczono sztucznemi granicami, w których rządzą obce mocarstwa. Coby pan wtedy zrobił?

M. Niech pan nie zapomina, że wszystko to jest spuścizną wojny! Jest pan, sądzę, zdania, że jeszcze jedna wojenka nie zaszkodziłaby wcale. Czyż może pan poważnie utrzymywać, że bezlitosny wyrok wojny zdoła rozstrzygnąć problematy tego rodzaju? Któż potrafi przewidzieć, czy Węgrzy nie stracą w niej nowej połaci swej ziemi?

Y. B. Nie odpowiedział pan na moje pytanie. Coby pan jednak zrobił?

M. Usiłowałbym skłonić obie strony, aby w nastroju wzajemnej tolerancji zechciały zbadać zagadnienie na miejscu, albo jeszcze lepiej — aby przystąpiły do tego, posługując się samolotem. Niema to, jak widok Europy z lotu ptaka, gdy chodzi o wykazanie, jak sztuczne i urojone są granice państw.

Y. B. Mam wrażenie, że zapatruje się pan zbyt optymistycznie na możność skłonienia skłóconych stron do przyjaznego rozpatrzenia problematu na miejscu. Musi pan liczyć się z faktem, że nie potrafią się przypuszczalnie pogodzić, nawet w samolocie. Granice nie są bynajmniej urojone; panu się tak zdaje, bo mieszka pan na tej bezpiecznej wysepce, ale dla Węgrów i Niemców granice są rzeczą dostatecznie realną. Przypuśćmy, że znalazłby się pan w sytuacji pewnego Węgra, o którym opowiadano mi kiedyś. Posiadłość jego przepołowiono przy wytykaniu nowej granicy rumuńskiej: podczas gdy dom jego pozostał na terytorjum węgierskiem, grobowiec rodzinny znajduje się w Rumunji. Coby pan powiedział, gdyby pan nie mógł położyć wiązanki kwiatów na grobie swej matki, nie pytając o pozwolenie obcej straży?

M. Gdyby nawet stale i uporczywie odrzucano moje propozycje zawarcia przyjaznego kompromisu, mimo to nie propagowałbym napewno wojny jako sposobu załatwienia sprawy, a wraz z nią — powiększenia liczby osób, spoczywających w grobowcu rodzinnym! Do reparacji zegarka nie używa się drąga. Rozwiązanie problematów tego rodzaju wymaga bezstronnego i przyjaznego stosunku. Wojna wywołuje natychmiast uczucie namiętnej nienawiści. Proszę mi pozwolić wyjaśnić moje stanowisko. Powiedziałbym stanowczo, że bywają w życu narodów i indywiduów wypadki, gdy prawdziwem bohaterstwem jest cierpliwe znoszenie zła bez pragnienia odwetu, nawet bez goryczy w sercu. Jak starałem się już wytłumaczyć na początku naszej dyskusji, nie byłby to bynajmniej pasywizm, lecz raczej nieustanny, czynny pacyfizm.

Y. B. W takim razie, gdyby wszyscy zawsze znosili zło, nie szukając odwetu, najdziksi ludzie i narody świata rządziliby nim teraz, idealiści zaś byliby ich niewolnikami. Nie uważam tego wcale za „prawdziwie bohaterski" stan rzeczy. Czyż nie podjąłby pan walki o urzeczywistnienie świata swych ideałów?

M. Nie używałbym środków, sprzecznych całkowicie z temi ideałami, do jakich to środków należałaby wojna.

Y. B. Czy nigdy i pod żadnym pozorem nie zrobiłby pan użytku z rewolweru przeciwko człowiekowi?

M. Nie. Każdy, kto przystępuje do pracy, opartej na metodach i zasadach, jakie wskazałem, popełniłby wielki błąd, nosząc broń przy sobie. Stworzyłaby natychmiast wokół niego atmosferę podejrzenia i nie pozwoliłaby na osiągnięcie zamierzonego celu.

Y. B. Czy mieszkał pan kiedykolwiek w mieście, w którem rządy sprawuje bezprawie, jak naprzykład w Peshawarze?

M. Nie, ale faktem jest, że w 1798 roku, przez cały czas straszliwego powstania irlandzkiego, kwakrzy, mieszkający w dzielnicach, objętych najgorszem bezprawiem, nie usiłowali się wcale bronić, nie zamykali nawet drzwi swych domów, a mimo to żadnemu z nich nie stało się nic złego. Ich czynne i gorliwe wysiłki zmierzały do pojednania obydwóch stron i śmiem przypuszczać, że spokojna odwaga kwakrów więcej zdziałała od wszystkich sił tak zwanego prawa i porządku.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.